

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie 70 hal.

Num. pojedynczy kosztuje  
30 hal.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hal. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

**Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.**

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.

Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy Alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hal., które należy  
uścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty

**W imię Boga — Ku lepszej przyszłości!**

Czas najwyższy odnowić prenumeratę  
i wyrównać zaległą.

## Nasze szkolnictwo ludowe w świetle cyfr statystycznych za r. szk. 1901/2.

II.

Uczęszczanie do szkoły.

Wszystkich dzieci w wieku szkolnym było według obliczenia c. k. Rady Szkolnej kraj. 1,027.000 a ogólna liczba dzieci, które zgoła żadnej nauki nie pobierały, wynosiła 278.946 czyli 27.1 prc. wszystkich dzieci w wieku 6—12 lat. W tej ogólnej liczbie dzieci, przeważają znacznie dziewczęta.

Liczba ta wprost przeraża swoim ogromem, gorzszym jednak złem jest fakt, że nawet w gminach, posiadających szkołę ogromny procent dzieci obowiązanych do pobierania nauki szkolnej, do szkoły nie uczęszcza. W gminach tych liczba dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, wynosiła w ubiegłym roku według ścisłych wykazów urzędowych 942.829 a z tej liczby nie pobierało żadnej nauki, ani szkolnej, ani domowej 194.775 dzieci, czyli 20.6 prc. obowiązanych.

Gorzniej jeszcze ma się rzecz z nauką dopełniającą, którą obowiązane są pobierać dzieci w wieku 13—15 lat. Nauka dopełniająca nie we wszystkich szkołach dotąd została wprowadzoną. Zarządy szkół wykazały tylko 223.469 dzieci obowiązanych do nauki dopełniającej a z tej liczby 74.051 dzieci nauki tej nie pobierało. Nie była zaś zorganizowaną nauka dopełniająca dla 256.900 dzieci, ogółem więc nie pobierało nauki dopełniającej 330.951 dzieci czyli 68.8% dzieci w wieku 13—15 lat.

A przecież nawet te liczby wskazują, iż frekwencya zarówno na codziennej, jak też dopełniającej nauce w porównaniu z rokiem 1900/01 trochę się zwiększyła. Tak być zresztą musi wobec faktu, że ogólna liczba mieszkańców Galicyi stale się zwiększa, a roczny przyrost zaludnienia wynosi około 75.000.

Wobec tej cyfry ogólnego przyrostu ludności, średni przyrost frekwencyi, wynoszący około 27.000 wcale nie imponuje.

Co jednak zastanawia, to znów fakt, że frekwencya szkolna, odnośnie do poszczególnych powiatów jest nader niejednostajną. Najlepiej przedstawia się w sprawozdaniu powiat Bóbrka, gdzie podobno nie znajdzie dziecka, nie pobierającego nauki. Za to wspomniane już poprzednio powiaty Lisko i Turka dają cyfry dymetryalnie różne.

W pierwszym na 1000 dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły 648, a w drugim 770 dzieci.

Sama Rada Szk. kraj. uważa, że uczęszczanie do szkoły pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, dlatego w sprawozdaniu swem podaje różne powody, dla których dzieci do szkoły nie chodzą. Oprócz braku szkół i braku nauczycieli, przytacza sprawozdanie c. k. Rady Szk. nędzę ludności i wychodźstwo, jako przyczyny małej liczby kształcących się w szkołach ludowych dzieci. W gminach, połączonych po dwie lub więcej w jeden związek szkolny utrudniały dostęp do szkoły góry, rzeki, górskie potoki lub złe drogi. Oprócz tych przyczyn podaje Rada Szk. kraj. jeszcze jedną, najbardziej interesującą. Oto stwierdza, że przymus szkolny, względnie jego zastosowanie nie jest wykonywane wszędzie z należytą ścisłością i pośpiechem. Przytaczamy cyfry: W r. 1901/02 wydano względem rodziców lub opiekunów za nieposyłanie dzieci do szkoły 9523 orzeczeń, skazujących na karę aresztu — z tego wykonano orzeczeń tych 9036. Orzeczeń, skazujących na karę pieniężną wydano 55.940 na ogólną sumę grzywien 95.776 kor. 35 hal. Z tego wykonano 34.252 orzeczeń ściąganiem 46.307 kor. 61 h. grzywiny szkolnej. Nie wykonano zatem 21.688 orzeczeń na sumę pieniężną 49.468 kor. 74 h. Takie wykonanie przymusu jest rzeczywiście niewystarczającym, a ponadto należy zapytać, dlaczego władze szkolne stosując karę aresztu, wcale energicznie pilnują jej wykonania, bo na 100 zasądzonych, odbywa karę 95 — dlaczego natomiast ściąganie kar

pieniężnych odbywa się tak opieszale, że większa połowa grzywien ściągnięta nie została. Dodać zaś należy, że karę aresztu stosuje się tylko do najbiedniejszych, karę pieniężną do zamożniejszych.



## KRZYWDA WOŁAJĄCA O POMSTĘ.

(Głos do wszystkich postów).

(Ciąg dalszy).

Nie tylko więc gmina w Stulsku, *ale wszystkie gminy*, które zarekursowały, *a było ich bardzo wiele*, przyszły do przekonania, że *płacą za obszar dworski*, a złowrogie te słowa „*gmina płaci nie tylko za siebie lecz także i za dwór*“, rozległy się po całej Galicyi. Przebiegł więc w szerz i wzdłuż kraju naszemu głuchy jęk boleści ludu „*my płacić musimy za dwór*“ jak iskra, która wzniciła pożar, jak wietrzyk, który spowodował burzę — zwaną *ruchem ludowym*.

Każdy z czytelników uprzedzony lub nieuprzedzony niechaj sam oceni, czy ta świadomość u ludu, że musi on płacić *dwie trzecie części* z prestacyi obszaru dworskiego, czyli, że musi płacić za dwór, mogła wzbudzić u ludu wiejskiego *zaufanie, miłość i poważanie dla dworu* — albo też wywołać uczucia przeciwnie? Czy to płacenie za obszar dworski nie poruszyło włościan do żywego? Wreszcie, czy można ludowi temu wziąć za złe, że objawił się w spokojnym życiu ruch pewien?...

Wnoszenie rekursów ze strony gmin przeciw krzywdzącemu ciężarowi, *powstrzymano w niektórych powiatach podstępem*, albowiem niektórzy inspektorzy lub członkowie Rad Szkolnych okręgowych, gdzie znaczna część gmin udawała się *o wyjaśnienie tych „pomyłek“* — tłumaczyli interesowanym, że dwory przyczyniają się do kosztów utrzymania szkoły, *choć z nich nie korzystają, że taka jest ustawa* i t. p., czem udało się powstrzymać nieco ten ruch, zwłaszcza, że operacja zakładania szkół przeprowadzoną była najpierw w gminach bogatszych, a wiemy, że każdy zamożniejszy człowiek prędzej i łatwiej zniesie wyrządzoną sobie krzywdę, aniżeli ubogi.

W niedługim czasie musiała przyjść kolej na *biedniejsze gminy* i na takie których 2. 3. lub więcej *łączono* w jeden związek szkolny, i tu dopiero powstał silny huragan, który ruch ludowy rozdmuchał, rozszerzył i doprowadził do wybuchu.

W broszurce p. t. „*Fundusz szkolny miejscowy*“ w rozdziale J. pod napisem „*Praktyczne przykłady rozliczania kwot na pokrycie potrzeb funduszu szkolnego miejscowego*“ na stronie 52. znajdujemy przykład piąty z rzeczywistości, że szkoły w S., do związku której należą gminy S. B. i S.

Według obliczenia tamże zamieszonego płaci na każde 100 złr. wydatków:

	złr.	złr.
a) Obszar dw. Str. podatk.	460·60	prest. szk. 6·62
b) Gmina Str.	207·15	„ 22·18
c) Obszar dw. B.	77·16	„ 3·33
d) Gmina B.	486·31	„ 20·97
e) Obszar dw. Śl.	5·24	„ 0·23
f) Gmina Śl.	1082·—	„ 46·67
	razem	złr. 100·—

Okazuje się tutaj, że gmina B. chociaż płaci dwa razy większe podatki niżeli gmina Str., to na prestacyę szkolną uiszcza *prawie taką samą kwotę* jak gmina Str., zaś gmina Śl. płacąc pięć razy większe podatki od gminy Str. — przyczynia się mimo to na prestacyę szkolną *dotądkiem dwa razy większym niż gmina Str.*

Na stronie 48. i następnych znajdujemy przykład czwarty, tak opiewający:

Gmina K. z należąca do niej gminą B. płacą na utrzymanie szkoły:

a) Obszar dw. B. podatk.	123·—	prest. szkol. 5·13
b) Gmina B.	135·42	„ 27·20
c) Obszar dw. K.	153·08	„ 6·38
d) Gmina K.	387·84	„ 61·29
	razem	złr. 100·—

Natomiast według ustawowego a krzywdzącego obliczenia wypada:

a) na Obszar dworski B.	6·66 złr.
b) na Gminę B.	22·01 złr.
c) na Obszar dworski K.	8·29 złr.
d) na Gminę K.	63·04 złr.
	razem . 100·— złr.

Na stronie 53. widzimy przykład szósty tej osnowy:

a) Obszar dw. A. podatk.	2000	prest. szkoln. 30·30
b) Gmina A.	60	„ 63·34
c) Obszar dw. B.	20	„ —·30
d) Gmina B.	120	„ 6·06

Widzimy w tym przykładzie, że gmina A. płaci dwa razy mniejszy podatek aniżeli gmina B, zaś na potrzeby szkolne dostarcza *10 razy większą prestacyę*; zaś odwrotnie gmina B. płaci dwa razy większy podatek, a *10 razy mniejszą prestacyę!!!*

Czy wobec tych niezliczonych przykładów, tylko ten ciemny i nieoświecony chłop miał wołać, że to jest *pomyłka?*!

Czy ty szanowny Czytelniku, chociaż jesteś człowiekiem bardzo a bardzo wykształconym, chociaż Cię ta sprawa nie a nie nie dotyka, nie zawołasz z ludem galicyjskim, że to widocznie *gruba pomyłka?* Czy takie rozliczenie corocznych prestacyi szkolnych i prestacyi na budowę szkół, przypadające na poszczególne gminy, zgadza się ze zwykłym, zdrowym rozumem

ludzkim? *Czy zgadza się wreszcie z najprymitywniejszymi zasadami sprawiedliwości?*

Czy nie powiesz raczej, że to oczywista, o pomstę do Boga, wołająca krzywda, niesprawiedliwość, niesumienność i t. d.? Ale radzę Ci szanowny Czytelniku pewną ostrożność w doborze stosowniejszych epitetów, albowiem rozliczenie powyż przytoczonych prestacyi wydały c. k. Władze szkolne, a każde ostrzejsze wystąpienie przeciw władzy, bierze w swą opiekę nieubłagany prokurator nowosądecki.

Czy włościanie Galicyi, ale to nie jednej całej gminy, lecz całych setek gmin, nie mieli prawa czuć nienawiści nie tylko do dworów, bo nie tylko ze względów na te dwory byli pokrzywdzeni, ale także w stosunku do gmin sąsiednich! Czy będzie się teraz kto dziwił, że setki gmin, otrzymawszy tak rażąco krzywdzące rozliczenie kosztów budowy szkoły, kosztów corocznego utrzymywania szkoły, spieszyły do doradców prawnych, (którzy nie w złej myśli, nie z chęci zysku, ale w obronie prawdy i chęci dopomożenia w usunięciu niesprawiedliwości podejmowali się pisanie rekursów) aby szukać pomocy i obrony przeciw niesprawiedliwości?

Czy może to kogo zadziwić, że posypały się setki rekursów do władz wyższych t. j. do Ministerjum? Czy ci prawni doradcy, nawet jako ludzie bardzo wykształceni, otrzymawszy do swojej ręki takie rozliczenie prestacyi szkolnych, jakie wykazaliśmy na przykładach, wziętych z rzeczywistości, nie wypisali w rekursach całego potoku dosadnych epitetów na referentów Rad Szkolnych okręgowych i to wobec reprezentantów ludu wiejskiego?! Czy nie dolewali mimowolnie oliwy do ognia krzywdy, który palił i żarzył serca włościan?!

Cóż przeto dziwnego, że biura Rad Szkolnych okręgowych były obłożone przez wysłanników gmin pokrzywdzonych, którzy dopytywali się o przyczynę tego niesumiennego rozliczenia prestacyi szkolnych. I jakąż odpowiedź otrzymywali oni od referentów tychże Rad Szkolnych?... przeczuwamy, że jedną i tę samą! t. j. „*macie rozliczone prestacye szkolne ściśle według rozporządzenia c. k. Rady Szkolnej kraj. z dnia 28. grudnia 1878 l. 3.950, które wydała ta wysoka władza na podstawie art. 18. i 24. ustawy szkolnej z r. 1873*“.

Kto uchwalił tę straszliwie krzywdzącą ustawę? **Wysoki Sejm krajowy!** *Rządząca partya, składająca się przeważnie z posiadaczy obszarów dworskich!...*

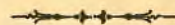
Wszystkie tedy rekursy odrzucone zostały czyli zwrócone bez skutku, albowiem zarekurowane rozliczenie, jakkolwiek niesłuszne i niesprawiedliwe, oparłem było ściśle na ustawie z r. 1873. Wszyscy więc włościanie całej Galicyi bez wyjątku, płacili prestacye szkolne za obszar dworski. Dodać wreszcie należy, iż

niesprawiedliwe rozliczenie prestacyi szkolnych nawet w stosunku jednej gminy do drugiej powstało wskutek **interwencji obszarów dworskich.**

Pytamy przeto: Czy fakt ten mógł przyjąć lud obojętnie? Czy mógł *nabrać chęci i rozmówiania w oświacie*, która tak niesprawiedliwie, tak krzywdząco niszczyła jego kieszeń, cierpiącą wiecznie na suchoty?...

Zaszumiał po wioskach Galicyi złowrogi wiatr ruchu włościańskiego, podobnie jak szumią w ulu pszczoły, gdy zbliży się doń coś niezwykłego. Wiatr owego ruchu unosił się bez przerwy przez całą dziesiątkę lat, a nawet potęgował się, przeistaczając równocześnie usposobienie i przekonanie ludów. On podobnie jak ferment działał wśród ludności wiejskiej; on to był zapowiedzią burzy, albowiem wedle praw natury, *przed każdą burzą słychać w powietrzu szum właściwy.*

To co pierwotnie nazywano pomyłką (a są to te dwie trzecie części prestacyi szkolnej, spadające na gminę), przybrało później nazwę krzywdy, niesprawiedliwości, niesumienności, — ba nawet nazwę „*pańszczyzny*“. Starzy ludzie pamiętają dobrze czasy pańszczyźniane; zresztą wśród młodego pokolenia żyje przecież tradycja o pańszczyżnie. Otoż często można było słyszeć zdania, iż dawniej odrabialiśmy pańskie, ale pan (dwór) w zamian bronił nas w obec prawa, dawał nam opał, kupował bydłeta, dawał zboże, grunta, chaty, płacił za nas podatki, a dziś?... dziś my odpłacamy pańskie pod postacią prestacyi szkolnych, i w zamian od dworu nic a nic nie otrzymujemy. Dawniej pracowaliśmy na dwór, dziś płacimy w znacznej części na żydów, którzy są obszarnikami! Dawniej znachodziliśmy choć w części sprawiedliwość, dziś jej nigdzie znaleźć nie możemy! Dawniej mogliśmy się nawet głośno użalać na gniołącą nas krzywdę — dziś tego uczynić nam nie wolno, gdyż znaczyłoby to: wystąpić przeciw władzy (!), za co naznaczone są ciężkie kary. (C. d. nast.)



## Dr. Bobrzyński ma głos....

### II.

Co Galicya uzyskała w drodze targu politycznego jako koncesyę — to innym prowincyom państwa dostało się w normalnym toku rzeczy w drodze ustawodawczej, przez ustawę o stosunku kościoła do szkoły z r. 1868 i państwową ustawę o szkołach ludowych z roku 1869. Prawda, że statut Rady Szkolnej galicyjskiej nadaje jej pewne dalej idące uprawnienia, niż Radom w innych krajach przyznały przytoczone ustawy. Ale z uprawnień tych jedne — *i to bardzo ważne* — zostały *usunięte* rozporządzeniem z r. 1875, uszczuplającym zakres działania Rady Szkolnej — innych zna-

czenie zostało *znacznie osłabione* tem, że w praktyce coraz silniejszy wyraz znajdowało zapatrywanie, iż Rada Szkolna kraj. jest *organem podległym ministrowi oświaty*, że zatem i ten swój szerszy niż innych Rad Szkolnych zakres działania spełniać może tylko, stosując się ściśle do poleceń i wskazówek ministra. Uzyskane w powołanych wyżej dwóch ustawach państwowych orzeczenie, że statut Rady Szkolnej krajowej galicyjskiej pozostaje nienaruszony, nie nadało jeszcze statutowi mocy *ustawowej*, nie uchroniło jej *od uszczuplenia* jej praw w r. 1875, ani od *coraz bardziej wzrastającej ingerencji* ministerstwa we wszelkie szczegóły zarządu naszych szkół.

Łudzono się jednak przez czas jakiś, że Rada Szkolna jest rzeczywiście władzą niezależną, autonomiczną, że takie stanowisko nadał jej statut w ustawach państwowych otrzymał chcąc pośrednio tylko sankcję ustawową. Rada Szkolna zajmowała także to stanowisko i broniła go w sposób, świadczący pięknie o poczuciu niezawisłości u tych, co ją składali. Wywiązywała się ztąd otwarta walka między Radą, broniącą swych praw, a rządem który nie znosi oporu „podwładnego organu“. Dr Bobrzyński *nie uznaje* stanowiska, zajętego przez ówczesną Radę, *za dobre*. Twierdzi, że „wszystko zależało od tego, czy Rada Szkolna wyrobi sobie *roztropnem a ściśle rzeczowem działaniem* poważne stanowisko i wpływ w ministertwie tak, aby ministerstwo, *decydująco niemal we wszystkim*, szło za jej wnioskami“. To się nie stało, a zdaniem dra Bobrzyńskiego „nie stało się w znacznej części wskutek błędu, popełnionego przez Radę“.

Błędem zaś tym miało być, że Rada wykonywała swój statut w ten sposób, jak gdyby on jej zapewniał niezależność od ministerstwa. Innemi słowy: Rada Szkolna miała poddać się *bez walki i bez oporu*, miała uznać się podwładnym organem ministerstwa, miała w ten sposób pozyskać jego zaufanie licząc na to, że wtedy minister będzie zawsze szedł za jej wnioskami! Stanowisko *zasadniczo błędne* — praktycznie wątpliwej bardzo wartości — a na owe czasy wręcz niemożliwe do ujęcia. Kraj cały był pod wrażeniem tych nadziei, jakie wiązano do utworzenia *naszej*, krajowej autonomicznej władzy szkolnej — pod wrażeniem walki politycznej o samorząd kraju, jaka się toczyła w okresie rezolucyjnym Rada Szkolna nie mogła z tego ogólnego prądu tworzyć wyjątku. Nie mogła zapomnieć, ma przecież w swoim statucie inne, szersze prawa niż Rady Szkolne wszystkich innych krajów — ani, że w tym statucie zawarty w pierwotnym projekcie ustęp, poddający ją ministerstwu został *opuszczony*, co dawało silną podstawę do interpretacji na korzyść jej niezależności. Byłoby zasadniczym błędem, gdyby nie była przynajmniej próbowała obrony. Łatwo dziś mówić, że ta obrona była bezskuteczna, skoro wynik to

stwierdził — ale nikt nie zdoła przeprowadzić dowodu, że gdyby równocześnie szersza akcja polityczna nie przez Radę Szkolną prowadzona, była dopisała, akcja Rady samej nie byłaby skuteczna. Rada spełniła swój obowiązek — jeżeli tok ogólnej polityki krajowej i państwowej był dla tej obrony jej praw niepomysłny, to już nie jej wina. W jaki zaś sposób miała Rada według recepty dra Bobrzyńskiego zjednać sobie zaufanie ówczesnych ministrów oświaty, np. Stremayera — zależy od tego, co każdy z nich uznawał działaniem „*roztropnem a ściśle rzeczowem*“. — Prawdopodobnie to — żeby się stosować ściśle do *nakazów czy wskazówek ministra*, chociażby się one z przekonaniem Rady o potrzebach *naszego* szkolnictwa *nie zgadzały*. Na to była Rada Szk. za dobra. Co zaś w przedstawieniu rzeczy dra Bobrzyńskiedo uderza — to, że wytykając Radzie ten rzekomy jej błąd, nie ma słowa nagany dla większych jeszcze *błędów ministra* Bo jeżeli wbrew statutowi, wbrew logice faktów, wbrew prostej przyzwoitości minister wnosi do Sejmu w r. 1869 projekt ustaw o szkołach ludowych *bez poddania go wprzódzy zaopiniowaniu Rady Szkolnej* — to już chyba fakt ten, jako *oczywista prowokacja*, zasługiwał wręcz na potępienie, któregośmy daremnie w książce p. B. szukali. Tu już niewątpliwie bestronnemu sądowi zaszkodziła polityczna barwa autora.

Historję ograniczenia zakresu działania Rady Szkolnej krajowej rozporządzeniem z r. 1875 opowiada autor szczegółowo a obiektywnie. Jako czynniki, które się na to złożyły, przytacza: nieufność ministerstwa do Rady z powodu owej walki kilkoletniej o jej niezależne stanowisko, wyteżoną akcją Rusinów przeciw Radzie i oczywiście poparcie bardzo pochopne i energiczne, jakie ta akcja ruska znalazła wśród centralistów. To wszystko niewątpliwie jest prawdą. Ale dodać musimy jeszcze jeden czynnik, jaki się do tego przyczynił. A dodajemy to tembardziej, że jak poprzednio stanęliśmy w obronie ówczesnej Rady za jej niezależne wobec rządu stanowisko — tak tu nie możemy jej od winy uwolnić. Czynnikiem tym było — **powszechne w nauczycielstwie niezadowolienie** ze sposobu załatwiania personalistów w Radzie Szkolnej.

Dr. Bobrzyński, pisząc o owem rozporządzeniu z r. 1875, dodaje że ówczesny minister dla Galicji dr. Ziemiałkowski, „obronić sprawy nie umiał czy nie mógł“. Mieliśmy wtedy sposobność czytać list ś. p. *Ziemiałkowskiego*, pisany do jego z najdawniejszych i najlepszych jego przyjaciół, ś. p. *Wiktora Zbyszewskiego*. Na przyjacielskie nie bez wyrzutów zapytania odpowiedział Ziemiałkowski między innymi — że do aktów, dotyczących sprawy rozporządzenia z r. 1875, dołączony był *cały stos dzienników polskich*, zawierających zakreślone skargi nauczycieli na **niesprawiedliwość, wyrządzone im przez Radę Szkolną krajową**. Te-

mi skargami paraliżowano wszelką obronę ze strony ministra.

*Gdyby choć część* tych skarg była słuszna — mówiono — a przyznać trudno, żeby *wszystkie* były z palca *wyssane* — to samo świadczy o stosunkach, którym trzeba kres położyć, ograniczając Radę Szkolną w jej dyskrecyjonalnej władzy co do spraw osobistych nauczycielstwa. I znalazł się w tem także argument przeciw temu, gdy minister-rodak przedstawiał, że cały zamach na Radę Szkolną płynie z *politycznego antagonizmu partji ruskiej!* To samo słyszeliśmy kilka lat później z ust ś. p. Ziemiałkowskiego, kiedy już nie był ministrem. I stwierdzić możemy — co zresztą wtędy dzienniki z ubolewaniem stwierdzały — że kiedy nastąpiło owo ograniczenie praw Rady Szkolnej w sprawach osobistych nauczycielstwa, przez kraj ze stanowiska *politycznego* słusznie z oburzeniem i goryczą przyjęte — **nauczycielstwo przyjęło to z prawdziwym zadowoleniem.**

A stąd nauka: nie wystarcza działanie „roztropne a ściśle rzeczowe“ — jakie dr. B. zaleca — *ono musi być także i przedewszystkiem sprawiedliwe.* A odnosi się to nie tylko do tej sprawy. Gdy nasze ustawodawstwo autonomiczne (gminne! wyborcze!) będzie sprawiedliwe, gdy nasza administracya autonomiczna sprawiedliwą będzie — wówczas niewątpliwie wszelki zamach na prawa samorządu, będzie bezskuteczny, bo spotka się z oporem *powszechnym* i nie tak łatwo znajdzie w kraju sojuszników.

C. d. nast.



## Nauczycielstwo wobec okólnika l. 40.682.

(Głos z kraju).

Według ustawy szkolnej, stały nauczyciel stósownie do wysłużonych lat służby otrzymać może albo odprawę albo emeryturę. Wyobraźmy sobie, że nie-szczęśliwy nauczyciel otrzyma po 10-ciu latach aż... 200 kor.!! z których utrzymać będzie musiał siebie i zazwyczaj liczną już rodzinę. Czyż wtędy nędza jego nie będzie straszna? Z czego żyć mu wypadnie? Za co się leczyć?

Ojcowska pieczołowitość „ojców kraju“ oraz szumnie brzmiący patryotyzm przy układaniu ustaw szkolnych występuje w całej pełni! Żądają od nas poświęcenia dla idei patryotyzmu — a dla czegoż w imię tej samej idei nie chcą poświęcić nam funduszów przynajmniej w tej mierze, abyśmy odżywiając się należycie, mogli być odporni na suchoty!

Dobrze i łatwo prawić w uszy głodnemu o patryotyzmie i poświęceniu — jeżeli jest się sytym lub bajada bażanty, ostrygi, kawiora, spija szampana i przysłuchuje z łoża tłustym scenom i kupletom — nie mówiąc już o innych przyjemnościach wielkopolskich!... Czyż nie podały dzienniki z okazji jednej

znaczniejszej kradzieży, że tingl Klingsberga we Lwowie zarabia od naszych panów przeszło 100 tysięcy rocznie — a ile zarabia Monako?

Nauczyciel usunięty z powodu gruźlicy nie znajdzie nawet posady pisarza w żadnym urzędzie, bo przedłożywszy dekret uwolnienia — wszyscy od niego uciekać będą. Jakież wyjście dla takiego nędzarza? Chyba rodzinę wyśle na żebry a sam pójdzie do szpitala. Lecz przebóg — i tu mściwy los zamknie przed nim wrota, bo powiedzą mu, że nie przyjmują nieuleczalnie chorych, a gdy go jakimś cudem przyjęto na III. klasę, to prędzej tam umrze, aniżeli się wyleczy.

Istnieje wprawdzie ustawa, że gmina obowiązana jest utrzymywać i leczyć ubogich, przynależnych do gminy; istnieje ustawa, że państwo względnie kraj obowiązane jest leczyć własnym kosztem zaraźliwie chorych — a ponieważ suchoty uznane zostały chorobą zaraźliwą — przeto obydwie powyższe ustawy nakładają na gminę, kraj i państwo obowiązek, który dla obywatela *staje się prawem cywilnem niejako majątkiem*, o który dopominać się może w drodze procesu sądowego. Któż jednak złoży potrzebną sumę na koszt drogiego procesu?... Nauczycielstwo musi pomyśleć nad tą kwestyą, bo do procesu potrzeba zdolnego adwokata, któryby przeprowadził go we wszystkich instancjach.

Nauczyciele *tymczasowi* powinni być z urzędu zabezpieczeni w kasach chorych, gdyż ustawa mówi wyraźnie, że *każdy pracodawca* musi ubezpieczyć swego robotnika. Na wypadek choroby gruźliczej obowiązany jest taki nauczyciel wytoczyć proces sądowy funduszowi szkolnemu krajowemu, przywodząc: 1) że wstąpił do służby zupełnie zdrowy, 2) że był wówczas małoletni i jako taki przeciążony pracą, co udowodnić trzeba odpisami z katalogów szkolnych; 3) w jakich zabójczych dla zdrowia pracował warunkach (podać dokładnie objętość sali szkolnej, mieszkania, czy było ono wilgotne itp.)

Musimy bronić się do ostatniej kropli krwi, jak lew trafiony z nienacka — i uleść z honorem, a nie zaś jak wierny pies, kopnięty niemilosiernie nogą swego chlebobdawcy.

Każdy nauczyciel powinien dokładnie znać ustawy cywilne, sanitarne, administracyjne i szkolne państwowe. Nabyć je można bardzo tanio w *K. k. Hof- und Staats-Druckerei in Wien* (korespondencya polska lub niemiecka). Ustawy krajowe dostanie się w ekonomacie namiestnictwa. Zresztą w każdej gminie jest spory zbiór ustaw kraj. i państw. — gdzie je też od wójta wypożyczyć można.

Tylko zgoda i zjednoczenie daje siłę — a przed siłą korzą się wszyscy.

*Lew zraniony.*

## Wpływ poezji na fantazyę dziatwy szkolnej.

### I.

Był peryod wcale sprzyjający kulturze fantazyi, uważający wszystko, co poetyczne, idealne, za niebezpieczny gościniec, wiodący do niesfornych marzeń i mrzonek. Było to krótkowidzenie i przesadna obawa. Wszak świat fantazyi jest światem młodzieńczego wieku i jego właściwością. Stwórca obdarzył dziatwę żywą wyobraźnią, aby epokę życia, w której świat rzeczywisty żadnego jeszcze dla niej nie przedstawia powabu, zapełnić światem złudzeń.

Iluzya posiada też moc stania się rzeczywistością dla dziatwy, nadania wszystkiemu żywej postaci; dla dziatwy kijek staje się skaczącym konikiem, w powiastkach zaś i bajkach wyobraźnia dziecka świat w żywszych jeszcze od rzeczywistości maluje barwach. Poezja jak do duszy ludzkiej w ogóle, tak przedewszystkim do duszy dziecka przemawia najrozmiej. Ona je utrzymuje w tym Edenie szczęśliwości, w którym mu najlepiej i najswobodniej; ukazuje mu światło, ukrywając cienie. Ona ukazuje mu harmonię formy i treści i tej harmonii będzie dziecię szukało wszędzie w naturze i w życiu ludzkim.

Co prawda nie wszędzie ją może odnajdzie, ale też nie tak łatwo upadnie w przepaść rozczarowań, bo zasobne tą zaletą, która szuka ideału w rzeczywistości a tę znów do ideału podnieść pragnie, samo się wznieść potrafi ponad chmury przesądów i namiętności ludzkich, psujących harmonię wszechświata. Jak z jednej strony twórcza siła fantazyi stworzyła poezję, tak z drugiej poezja na fantazyę oddziaływa. Fantazyja człowieka w różnych życia jego peryodach różne też posiada stopnie wrażliwości i w najrozmaitszym stosunku do trzeźwego rozumu.

Dziecię marzy jak dziecię i wtedy tylko prawdziwie szczęśliwem się czuje, gdy jednak marzenia te opierają się zawsze o subtrat realny, o jego życiowe potrzeby, o świat zewnętrzny, nie należy obawiać się ich wybujałości lub chorobliwej wyobraźni.

Kto dąży, jak rzeczywiście niektórzy pedagodowie ubiegłych i naszych czasów do przytłumiania fantazyi dziecięcia już w zarodku, zamiast poddania jej pod normującą władzę rozumu, ten działa przeciw naturze, która za pogwałcenie swoich praw mścić się będzie, ten wypędza młodą duszę z raju, który dla niej sama natura stworzyła, na ciernisty zagon życia, gdzie zamiast nadziei, wschodzi zawczasie ziarno niufności i zwątpienia. Kiedy więc, jak powtarzam, światem dziecka jest świat uludy, rozkoszy niezamąconych, czyżby się godziło zasmucać te rozpromienione serduszka, burzyć tę świątynię szczęścia? Ach komuż z nas, choćby zgrzybiałemu starcowi nad grobem pochylonemu, nie jaśnieją w pamięci owe błogie czasy marzeń dziecinnych, marzeń młodości; owa epoka wzruszeń, ów horyzont szczęścia, oświecony jutrzrenką życia?...

Nie zabijajmyż tedy w dziecku ani tego uczucia poezji mu wrodzonego, ani idącej z nim parze fantazyi.

## Samowola kacyków.

(Dokończenie).

Nie wiadomo dla jakich powodów — chyba z wdzięczności dla p. Rinka — zamówił „nowomianowany (lecz

gez wyboru) przewodniczący bez wiedzy, woli i uchwały Rady Szkolnej miejscowej w Kawęczynie w czerwcu 1902 „sztandar“ dla tamt. szkoły; kazując zapłacić zań 108 kor. wyraźnie: *sto ośm koron!!*

Gdy Rada Szk. miejsc. rachunku tego przyjąć nie chciała, uważając ów wydatek za zupełnie zbyteczny, wezwał przewodniczący Rady Szk. miejscowej Zwierzchności gmin w Kawęczynie i Brniu Osuch. o uiszczenie rozliczonych przez niego koron — a skoro i te odmówiły zapłaty, udał się o pomoc do tamt. kierownika szkoły.

Ten pomimo uporu całej gminy i pomimo sarkania ludu ściągnął kwotę 108 kor. przy zeszlorocznych wpisach dzieci do szkoły, pobierając od każdej głowy dziecka po 48 hal.

Sztandar połamany i zniszczony spoczywa w kącie, zaś cała sprawa z polecenia Rady Szk. krajowej rozpatrywaną jest obecnie przez Radę Szk. okręg. w Mielcu. *Ale w jaki sposób?* Oto do zbadania całej historii „ze sztandarem“ wydelegowała Rada Szk. okręgowa tego, który dopuścił się *nadużycia władzy urzędowej* i za to powinien być pociągniętym do odpowiedzialności t. j. *przewodniczącego-fundatora sztandaru.*

Ten też w taki sposób pobierał dochodem, że przesłuchał ty<sup>1</sup> kierownika szkoły — i na tem koniec.

Jakaż z tego nauka moralna? Oto w pierwszym obrazku widzimy przesadną troskliwość Rady Szk. okręg. w Mielcu o kieszeń podatujących, którzy chcieli bodaj skromną kwotę 60 kor. okazać swoją wdzięczność dla swego długoletniego nauczyciela — w drugim zaś obrazku przyzwolenie na bezprawne nakładanie kontrybucyi przez niekompetentne osoby. I to się ma nazywać sprawiedliwem postępowaniem? Kto winien temu, czy Rada Szk. okręgowa — czyli też sam inspektor p. Rink? Nam się zdaje, że czemś podobnem poszczycić się może w Galicyi — tylko .. mielecka Rada!!

(Następują podpisy członków Rady Szk. miejsc. w Kawęczynie).



## Smutna dola nasza.

(List z kraju).

Dnia 8. z. m. zmarł po długiej a ciężkiej chorobie Piotr Zieliński, kierownik szkoły w Rzezczy (pow. Rawa) w 58. roku życia, a 33 roku służby. Nauczycielstwo wraz z inspektorem p. Ornatowskim pomimo stoty zjechało się dość licznie, aby oddać ostatnią przysługę zmarłemu.

Trudno opisać nader przynębiającego wrażenia na widok pozostałej wdowy z dziesięciorgiem nieletnich i niezaopatrzonych dzieci, lamentujących w rozpaczcy za swym ojcem.

Po odśpiewaniu egzekwii i złożeniu ciała do trumny żaden z obecnych włóścian nie chciał pomódz do jej wyniesienia. Po dość długiej chwili czekania wzięli koledzy trumnę, której atoli z powodu rozkładu ciała nieś było trudno na odległy cmentarz, więc proszono obecnych gospodarzy aby dali furę. Atoli żaden z włóścian nie ruszył się z miejsca. Dopiero na obietnicę dobrej zapłaty uzyskano liche szkapy, złożono trumnę na furę, na której stojąc koledzy Chlamtacz i Kapuściej,

przytrzymywali ją aby nie wypadła. Nad grobem przemówili Wbny ks. Kwiecieński oraz inspektor p. Ornatowski, który podniósł szczerą i długoletnią pracę zmarłego dla gminy (najbogatszej w powiecie) a teraz doczekał się takiej przykłej wdzięczności od tych właśnie, których ukochał całym sercem. Po odprawieniu modłów, gdy grabarz chciał spuścić zwłoki do grobu — znów żaden z włościan nie dopomógł w tej czynności; wtedy kolega Ch. przebiwszy się przez ściśnięty mur chłopstwa, spuścił z grabarzem trumnę do grobu.

Taka to nasza dola, a powodem tego bieda i niedostatek, bo lud nasz temu tylko usłuży, od kogo spodziewa się ugoszczenia na stypie pogrzebowej.

Zmarły Kolego! nie zasnależ rozkoszy za życia, więc przynajmniej na tamym świecie będzie Ci lepiej Wieczny odpoczynek racz Ci dać Panie!

## WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Walenty Tarsiński, co dopiero spensyonowany dyrektor szkoły męskiej im. T. Kościuszki w Tarnowie zmarł 9. z. m. w 61. roku życia a 42. roku pracy nauczycielskiej.

Zmarły powagą swoją i dodatnią działalnością wyrobił sobie takie stanowisko, iż wybrano go radnym miejskim, za których czasów niejedna jego myśl praktyczna weszła w życie; dość wspomnieć tylko szkołę ogrodniczą o której założenie następnie utrzymanie długie staczał walki. Jako nauczyciel był niezwykle pracowity, to też wytrwał na ciężkim posterunku do ostatniej chwili, w nadziei, że przy schyłku życia i 42. letniej pełnej uznania służby otrzyma podwyższenie płacy. Pogrzeb odbył się przy współudziale wszystkich szkół Tarnowskich, eksportowali ciała ks. ks. katecheci, zaś licznie zgromadzona publiczność z różnych sfer oraz wieńce od gron naucz., szkoły ogrodowej i uczniów Jego świadczyły o miłości i szacunku dla zasłużonego zmarłego. Nad grobem przemówił ks. Pałka — zaś koledzy pożegnali zwłoki żałobnym śpiewem.

Cześć Jego pamięci!

## Wiadomości potoczne.

Wiceprezydent Rady Szk. wyjechał z. m. na lustrację szkół — to objaw, który nawet uprzedzony uważać musi za zwrot ku lepszemu. Szan. Czytelników prosimy o krótkie sprawozdania i uwagi z przeprowadzonych lustracji szkół przez dra Płażka.

Sąd honorowy celem podniesienia powagi stanu nauczycielskiego a równocześnie do poskromienia wykroczeń niektórych jednostek, założono w Towarzystwie morawskich nauczycieli ludowych. Sąd w mowie będący składa się z 5. członków, wybranych przez walne zgromadzenie na przeciąg dwóch lat. Do zakresu działania tegoż należą: 1. Wykroczenia przeciw powadze stanu i interesom nauczycieli w ogólności; 2. wypadki, mogące szkodzić Towarzystwu n. p. nieposzanowanie uchwał większości, demonstracyjne usuwanie się od organizacji nauczycielskiej itp; 3. podejrzywanie kolegów (denuncjacja). Tok rozprawy obejmuje osobny regulamin, za który, które przyznano do dyspozycji sądu honorowego

są: upomnienie, upomnienie z zagrożeniem wykluczenia i wykluczenie z Towarzystwa. Przeciw wyrokom tego sądu nie ma odwołania.

Koleżańska kasa pożyczkowa Towarzystwa nauczycieli w Morawii według sprawozdania za rok ubiegły posiada kapitał 12.170 kor. 31 h. — w obrocie rocznym 75.930 kor. (Kasa liczy członków 198). Pożyczkowa kasa Towarzystwa nauczycieli w Karyntyi liczy 555 członków z własnym majątkiem 8.233 k. 12 h. Dodać musimy, że kasy te istnieją zaledwie lat kilka!

Mordownie szkolne. Na przedmieściu wielkiego Stanisławowa czyli w Knihyninie — kolonii znajduje się szkoła w fatalnych warunkach. I tak: w budynku szkolnym mieści się kancelarya gminna a nauka odbywać się musi w wynajętej kuchni (!). Także otoczenie szkoły jest wprost niemożliwe, przytykają do niej areszt gminny i mieszkania policyantów i rzeźnia gminna, szerząca fetory i zgniliznę, położona jest w najbliższym sąsiedztwie. Nie mniejsza krzywda dzieje się nauczycielstwu, które pobiera płacę nauczycieli wiejskich, mimo, że warunki życiowe są zupełnie te same, co w Stanisławowie, gdzie życie jest bardzo drogie.

„Nowiny“.

Ciekawemu donosimy, że „Szkolnictwo“ wysłały regularnie redakcyom wszystkich dzienników w kraju, nadto posłom: Barwińskiemu, Bojce, Daszyńskiemu, drowi Głabińskiemu, ks. Pastorowi, Romańczukowi i jeden egz. do kancelaryi Rady państwa — pokrywając ów wydatek w drobnej części z datków p. t. fundusz prasowy.

## Piśmiennictwo.

O Żółtkwi i jej dziedzicach: Żółkiewskich i Sobiejskich napisał Fr. Jaworski na pamiątkę 300 rocznicy założenia miasta — wydaniem „Macierzy Polskiej“. Cena tej nader interesownie skreślonej broszurki (z 4 rycinami) kosztuje 10 hal.

Królewskie Pachole, opowiadanie historyczne na tle panowania Bolesława Śmiałego, napisała Walerya Szalay. Wydanie „Macierzy Polskiej“ cena (z 10 rycinami) 1 K. 20 h.

Uniwersytet Wileński i jego znaczenie z 59. rycinami i 2. tabl. kolor. nakładem „Macierzy Polskiej“ cena 1. kor. opracował na pamiątkę setnej rocznicy reformy tego Uniwersytetu dla młodzieży Ludwik Tur.

Wszystkie 3. wydania jak w ogóle cała biblioteczka „Macierzy“ znaleźć powinny wśród naszego społeczeństwa życzliwe poparcie. U nas niestety — na wszystko znajdują się pieniądze — tylko nie na książki!

„Przewodnik zdrowia“ mający na celu jedynie odrodzenie społeczeństwa naszego, (pod red. A. Czarnowskiego — Berlin — Karlstrasse 32) zawiera w num. majowym: IX. kongres międzynarodowy przeciw alkoholizmowi. Jak otyłym ująć tuszy — a dodać chudym? O żylakach, zapobieganiu im i ich leczeniu — Przewodnik i rady — Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

„Mieszczanin“ pismo krytyczne w interesie miast i miasteczek (pod red. J. Gutowskiego w N. Sączu) zawiera w num z 1. czerwca: Długoletni wyzysk. — Ocknijcie się.. — Wrogowie oświaty. — Ważne dla właścicieli realności. — Własna pomoc. — Korespondency — Z Nowego Sącza i ze świata — Kronika.

Przy zakupach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

**Przygotuje** od 10. b. m. nauczyciela do egzaminu wydziałow. z I. grupy, mieszkającego w górzystej okolicy za samo tylko mieszkanie. — Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Szkolnictwa“.

**MYDŁO SCHICHTA**

„Klucz“  
Marka



„Jeleń“  
Marka



Najlepsze, najwydatniejsze, i dlatego najtańsze mydło — Wolne od części szkodliwych.

**Wszędzie do nabycia**

Przy zakupie uważać proszę na markę ochronną na każdym kawałku mydła i na nazwisko „SCHICHT“.

**Globus wyciąg do czyszczenia**  
jest  
**najlepszym środkiem do czyszczenia metali.**

Pudełka po 10, 16 i 30 hal. wszędzie do nabycia.  
Jedna próba przekona o użyteczności.  
Wynalazca i jedyny fabrykant:  
Fritz Schulz jun. Tow. akc. Eger i Lipsk.

**Otto Kempinski**  
właściciel winnicy i składu win  
**w Mad przy Tokaju** (na Węgrzech)  
od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austrii  
poleca swoje  
**prawdziwie węgierskie wina**  
począwszy od najtańszych do najdroższych.  
Wino stołowe i litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

**Towarzysza podróży**  
na wycieczkę: Zakopane, Morskie Oko przez Rysy, Czorbato, Schmek, Budapeszt, Fiumę, Połę, Wenecję, Tryest, Hoch-Schneeberg, Wiedeń, Kraków 16-dniowej, której koszt wynosi 156 złr. (312 Kor.) ani halerza więcej — szuka „Urzędnik“.  
Adres poda Administracya „Szkolnictwa“.

**Przewodnik metodyczny**  
• do nauki wiadomości z dziejów i przyrody •  
ulożył **Wł. Traczyński**, kier. szkoły w Rokietnicy o. p. Kosienice przy Jarosławiu.  
Do nabycia u autora i Administracyi „Szkolnictwa“.  
Cena 2 korony z przesyłką.

**Najpiękniejszy połysk na bieleźnie**  
daje nawet niewprawna ręka, gwarantowany przez bardzo pojedyncze użycie, światowej sławy  
**Srebrny błyszczący krochmal**  
Fr. Schulza jun. Akc. Towarz. Eger i Lipsk.  
Tylko prawdziwy z marką ochronną „Globus“ i „Żelazkiem“.  
Karton po 24 h. wszędzie na składzie.




**Znakomitą pomoc**  
przy opracowaniu tematów konferencyjnych w r. 1903 przynieść może  
**Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1- i 2-klas.**  
Cena egzempl. 1 korona.  
Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“.

**Czytajcie i podziwiajcie!**  
Polecam swój skład hurtowny zegarów i zegarków o 20% taniej niż wszędzie. Budziki amerykańskie po złr. 1.15. Zegarki roskopf z marką «patente» złr. 3.40 — Zegary niklowe po 1 złr. Niklowe zegarki 36 godz. idące złr. 2.10. Stalowe damskie zegarki otwarte złr. 3.35. Stalowe męskie zegarki 36 godzin idące 3 złr. — Zegary pendulowe w ozdobnej szafce z 1/2-godzin. biciem złr. 4.50.  
Łańcuszki srebrne po 1 złr.  
**IGNACY CYPRES, KRAKÓW**  
Srebrny kryty zegarek ul. Floryńska 49, (wchód przez sień) męski w najlepszym Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo gatunku 5 złr. i oplatnie.  
Zlecenia z prowincyi skutecznie odwrotną pocztą.



**OTRZYMALIŚMY NA SKŁAD**  
najnowsze wydawnictwa i tak:  
Alkohol a miłość przez dra K. Zaleskiego, cena egzempl. 30 hal.  
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.  
Życie pociowe i tegoż zbrocenia, zebrał i ułożył dr. A. Czarnowski, cena egzemplarza 2 kor. 40 hal.

**ZNAKOMITY i NIEZBEDNY**  
podręcznik dla rodziców, instruktorów do nauki domowej jakoteż nader pożyteczny przewodnik dla pp. Nauczycieli do nauki szkolnej  
**Roczniki „Szkolnictwa“** broszurowane z roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 i 1900 — rocznik 6 koron z przesyłką. Przy zakupie kilku roczników 25% taniej — oraz spłata ratami miesięcznymi po 1 koronie.